

# Franciszek Longchamps de Bériér

---

"La filosofia del diritto di Giovanni Paolo II", Zenon Grocholewski, Roma 2002 : [recenzja]

---

Zeszyty Prawnicze 2/2, 218-226

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kształcie jego koncepcji stosunków Kościoła i państwa, to omawiana praca stanowi znaczącą pozycję w studiach nad doktryną społeczną papieżstwa. Zanalizowano w niej bowiem szczegółowo Leonowe koncepcje: wolności, władzy, prawa, własności, pracy czy demokracji oraz stanowisko tego papieża w sprawie zasad, celów i środków ingerencji państwa w życiu społecznym i gospodarczym. Lektura tej książki rozszerza wydatnie wiedzę czytelnika o postaci Leona XIII oraz realiach politycznych i społecznych funkcjonowania Stolicy Apostolskiej w II połowie XIX wieku. Pozwala dostrzec elementy ciągłości w wypowiedziach doktrynalnych papieżstwa, jak też służy głębszej interpretacji wybranych wątków nauczania społecznego Jana Pawła II. Pośrednio wskazuje także na zjawisko politycznej instrumentalizacji niektórych idei katolickiej nauki społecznej, występujące m.in. w Polsce po 1989 r. Wobec szczupłości i rozproszenia rodzimej literatury przedmiotu dużą zasługą Autora jest także przybliżenie czytelnikowi dorobku badaczy zagranicznych w tym zakresie. Splendoru pracy dodają ryciny oraz rozbudowana bibliografia. Jest to przy tym praca stanowiąca zajmującą lekturę, w której warstwa językowa ułatwia percepcję złożonych treści.

Paweł Borecki\*

ZENON CARD. GROCHOLEWSKI, *La filosofia del diritto di Giovanni Paolo II*, Editrice Falma Edium, Roma 2002, ss. 63

Sposób postrzegania prawa przez Jana Pawła II wydaje się mieć ogromne znaczenie nie tylko dla prawa kanonicznego. W tej dziedzinie trudno nie pytać o jego zdanie i ocenę roli prawa, skoro jest najwyższym ustawodawcą, a nadto sprawuje w Kościele władzę w klasycznym trójpodziale nazywaną wykonawczą oraz sędziowską. Zainteresowanie kanonistów wyznawaną przez papieża filozofią

---

\* Uniwersytet Warszawski.

prawa ma znaczenie dla rozumienia przyjmowanych lub utrzymywanych w mocy rozwiązań, a nawet dla interpretacji poszczególnych norm. Jednakowoż nauczanie papieskie, także dzięki osobistemu autorytetowi obecnego Następcy św. Piotra, zdaje się pozostawać nie bez wpływu na prawo nazywane w kręgach kościelnych cywilnym albo świeckim – zarówno w dziedzinie publicznej, jak i prywatnej. Niech wystarczą na razie dwa przykłady. Już jakiś czas temu zauważono, że wiele partii: od silnie konserwatywnych i narodowych po zgoła liberalne czy socjaldemokratyczne, chętnie wpisuje hasła zaczerpnięte ze społecznej nauki Kościoła w swoje programy wyborcze. Pamiętamy też, jak szerokim echem odbiły się choćby zeszłoroczne uwagi dotyczące udziału prawników-katolików w procesach rozwodowych. Na szczęście nie wszyscy wybiórczo podchodzą do słów Jana Pawła II. Wielu prawników – wbrew pozorom nie tylko wierzących – z uwagą wsłuchuje się w jego wypowiedzi, szukając dla siebie konkretnych, nie tylko duchowych wskazówek. Docenia bowiem mądrość mówiącego, charyzmat urzędu i doświadczenie światowej instytucji, którą jego trosce powierzył Zbawiciel.

W zasadzie trudno oczekiwać, aby prawo zajmowało jakieś szczególne miejsce w refleksji papieża. Nie zalicza się ono przecież do głównych dziedzin troski pasterskiej. Normy formułowane na różnych poziomach i w różnych wymiarach: od głęboko duchowego po ściśle organizacyjny, służą w istocie przyzywaniu łaski, a prawo kanoniczne uznaje za swój fundament przykazanie miłości Boga i bliźniego. Kościół wszelako zawsze doceniał rolę prawa, jako sposobu organizowania rzeczywistości społecznej. Dobrze tedy, że Zenon kard. Grocholewski zechciał podjąć trud wydobycia z nauczania papieskiego elementów refleksji filozoficznej – nie tyle nad samym prawem, bo o tę mogłoby być trudno, lecz takich, które zdaniem Autora mają dla prawa wyjątkowe znaczenie, gdyż spoczywają u jego podstaw. Nazwanie ich filozofią prawa zdaje się uzasadnione również z tego powodu, że przedmiotem analizy są wystąpienia człowieka, który filozofią chętnie i z powodzeniem parął się przed objęciem najwyższego urzędu w Kościele. Dlatego nadzwyczaj poprawny metodologicznie jest podział pracy na dwie zasadni-

cze części: *Filozofia prawa Karola Wojtyły* oraz *Filozofia prawa Jana Pawła II*. Z. Grocholewski przedstawia najpierw z jakimi przemysleniami i z jaką siatką pojęć K. Wojtyła przyszedł na Stolicę Piotrową, choć zastrzega się, jak i sam papież, że misja podjęta w dniu 16 października 1978 r. ma wymiar religijny, a nie filozoficzny. To też w drugiej części przedstawianej pracy nie należy oczekiwać prostej kontynuacji czy samej analizy zastosowania tego, o czym mowa w części pierwszej. Perspektywa widzenia spraw zmienia się istotnie, potwierdza się natomiast trafność poczynionych wcześniej obserwacji i przyjętych założeń.

Dwa zasadnicze rozdziały poprzedzono krótkim wstępem, zamykają je zaś obserwacje końcowe. Wprowadzenie i syntezę napisał Luigi Cirillo – inicjator i promotor wydania *Filozofii prawa Jana Pawła II*. Całość otwiera krótka nota, w której Autor wyjaśnia, że przedkładane opracowanie stanowiło przedmiot jego wystąpienia na konferencji pt. *Jan Paweł II i społeczeństwo polityczne*, zorganizowanej w 1990 r. w Paryżu przez Instytut Europejski Stosunków Państwo-Kościół. Ze wstępu dowiadujemy się, że temat został wskazany przez organizatorów, a w tekście widać, iż charakteru referatu nie próbowano zacierać (s. 21, 47, 52, 56). Autor podaje na s. 7 dane bibliograficzne także innych wydań swego wystąpienia: po polsku, słowacku i hiszpańsku.

Opracowanie filozofii prawa K. Wojtyły opiera się zasadniczo na analizie czterech jego prac: *Osoba i czyn*, *Uczestnictwo czy alienacja*, *Osoba: podmiot i wspólnota*, *Transcendencja osoby w działaniu i autoteleologia człowieka* (dane bibliograficzne s. 23, przyp. 2). Z. Grocholewski koncentruje się na tych aspektach rozważań, które pozwolą ustalić, jak opisuje się tam relację między osobą a prawem, zasadniczą dla naszych zainteresowań. Próbuje wydobyć podstawowe, w opinii K. Wojtyły, determinanty tego stosunku. Wiadomo, że prawo musi dbać najpierw o prawidłowy opis rzeczywistości, jeśli chce ją następnie trwale, skutecznie i użytecznie regulować. Po samych tytułach prac widać, że za podstawę tego opisu posłużyznanie człowieka za podmiot osobowy, wolny, autodeterminujący się i zdolny do komunikowania się z innymi. Nadto zwraca się uwagę na

kardynalne kategorie prawdy i dobra – bez pragnienia ich człowiek nigdy nie pozostanie sobą. Nie chodzi wszelako o prawdę i dobro kształtowane przez osobę, lecz odczytywane przez nią w swej naturze, danej wraz z istnieniem. Widać tedy, że natura jest postrzegana w sensie metafizycznym, a więc jako to, co jest człowiekowi dane na własność w zakresie, w jakim stanowi on fundament całego ludzkiego dynamizmu. Pośród wielu postulatów, wynikających z analizy przeprowadzonej przez K. Wojtyłę, jeden ma dla prawa wyjątkowo istotne znaczenie: wyznacznikiem zagwarantowania człowiekowi wolności będzie umożliwienie mu kierowania się ku dobru i ku prawdzie. Tą drogą powstają bowiem warunki do osobowej integracji w konkretnych aktach, które człowiek podejmuje.

W dalszej części rozdziału pierwszego Autor książki rozważa, jak K. Wojtyła opisywał fundamentalną dla regulacji prawnych relację między jednostką a społeczeństwem (w języku personalizmu mówi się oczywiście o osobie i o wspólnotie). Szczególną wagę przypisuje się tu obserwacji: osoba jest otwarta na innych, to znaczy na wspólnotę. Ta znów nie istnieje poza osobą – tylko w osobie znajduje swój fundament. Trafnym opisem dynamizmu: tego co dane i co zadane w tej relacji, jest uczestnictwo. K. Wojtyła rozumie je jako zdolność człowieka do działania z innymi. W działaniu tym ujawnia się charakter personalistyczny każdego aktu, bo podstawą każdej aktywności jest osoba, a bliźni stanowi rozszerzenie człowieczeństwa działającej jednostki. Relacja „ja”-„ty” jest wzajemna, dlatego społeczeństwo jako zbiór poszczególnych „ja” musi dążyć do realizacji dobra wspólnego, wybieranego przez każdego jako jego własne dobro i jako cel, w którego urzeczywistnianiu sam się realizuje. Pojawia się tu ważne kryterium ocenne: wspólnota, społeczeństwa, związki osób, programy i ideologie są ludzkimi w takiej mierze, w jakiej aktualizuje się w nich wymiar interpersonalny i społeczny. Punktem odniesienia dla społeczeństwa jest zawsze człowiek – nigdy odwrotnie. W żadnym razie nie przeszkadza to przypomnieniu, że ma on obok praw również obowiązki. Rację bytu dla istnienia jednych i drugich stanowi fakt życia w zbiorowości, choć swe źródło znajdują w osobie. W kontekście toczonej od dawna dyskusji wokół

natury praw człowieka to ważna konstatacja. K. Wojtyła daje jasne uzasadnienie dlaczego nie pochodzą one z ustanowienia, a w związku z tym nie podlegają koncesjonowaniu. Jednak gdy dziś krzyczy się prawie wyłącznie o rozmaitych prawach, dobrze powtórzyć, że prawa i obowiązki to dwie strony tej samej rzeczywistości.

Warto odnotować przynajmniej trzy następujące spostrzeżenia K. Wojtyły, wyłuskane przez Z. Grocholewskiego. Pierwsze to przypomnienie, iż pośród praw i obowiązków szczególne miejsce należy się przykazaniu miłości. I choć nie budzi to większych sporów, dobrze byłoby się zastanowić, jakie mogłoby mieć znaczenie nie tylko w prawie kanonicznym. Po drugie, w dobie borykania się z różnorodnymi formami już to indywidualizmu, już to totalitaryzmu, trudno przecenić solidarność i opozycję – dwie wskazówki dawane w związku z uczestnictwem jednostki w społeczności. Wydają się użyteczne nie tylko dla zrozumienia mechanizmów społecznych. Ich uwzględnienie okaże się pomocne przy konstruowaniu rozwiązań prawnych. Solidarność to stała dyspozycja przyjmowania i realizowania udziału, jaki przypada każdemu jako członkowi danej wspólnoty. Opozycja pozwala nie wyłączać z pola widzenia możliwości słusznego sprzeciwu ze strony kogoś, kto nie odmawia udziału w życiu wspólnoty i gotów jest działać na rzecz dobra wspólnego. Sprzeciw ten służy realizacji owego dobra, a dialog pozwala precyzować, co w przyjętej opozycji jest prawdziwe i słuszne. Trzecie spostrzeżenie dotyczy dwóch podstawowych w omówionej dziedzinie zagrożeń: konformizmu i pozostawania na uboczu. Prawu nie są one obojętne, zwłaszcza w obliczu obniżającego się ostatnio w Polsce, ale i w Europie, zainteresowania uczestnictwem w procedurach demokratycznych. Konformizm stanowi zagrożenie wynikające z braku solidarności i tendencji do unikania opozycji. Trzymanie się na uboczu wypacza sens opozycji, gdyż odrzuca zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego.

W drugim rozdziale poświęconym filozofii prawa Jana Pawła II zwraca się najpierw uwagę na godność osoby i troskę o jej integralność. Jak można by oczekiwać, zainteresowanie przesuwa się kolejno ku prawom człowieka, jako fundamentalnej zasadzie działania

na rzecz dobra każdej osoby. Gdy mowa o wolności i prawdzie, podkreśla się, że prawa Boże idą w parze z prawami człowieka, a przy afirmacji wolności nie należy zapominać o odpowiedzialności osoby za zło, które dzieje się w społeczeństwie. Praca, jej godność i znaczenie ma w papieskim nauczaniu szczególne miejsce. Drogą wyznaczoną już przez Pawła VI idą wezwania do zadbania o prawdziwy postęp wśród narodów i budowanie cywilizacji miłości: prymat etyki nad techniką, osoby nad rzeczą, ducha nad materią, „być” nad „mieć”. Tu staje się jaśniejsze wezwanie do uwzględnienia przykazania miłości we wszelkich ludzkich planach, także tych w skali makro: społecznych i gospodarczych. Uwagi o solidarności i dialogu zyskują w nauczaniu papieża wymiar bardzo konkretnych wskazówek, jak umożliwić dzisiejszemu człowiekowi osobowy rozwój i dać mu możliwość życia w prawdzie oraz szansę wybierania dobra.

*Filozofię prawa Jana Pawła II* opracowano na podstawie trzech encyklik, kilku przemówień do korpusu dyplomatycznego oraz uwag poczynionych przy okazji innych wystąpień. Materiał obejmuje pierwsze 12 lat pontyfikatu. Na dobrze stworzonej w ten sposób podstawie warto byłoby się pokusić o bliższe przyjrzenie kolejnym 12 latom, gdyż z punktu widzenia naszych zainteresowań wiele się w tym czasie wydarzyło. Szeroko komentowano nie tylko społeczną encyklikę *Centesimus annus*, ale i *Veritatis splendor* oraz *Evangelium vitae*, a przecież do dziedzin żywo interesujących filozofię prawa należą zwłaszcza poruszane w nich: liberalizm, kara śmierci, eutanazja, problemy związane z naturalnym planowaniem rodziny. Ciekawe w poruszonych kwestiach byłyby też uwagi o Katechizmie Kościoła Katolickiego i zmianach, jakie w nim dokonano przy okazji łańciskiego wydania. Autor nie wspomina w książce o wprowadzeniu w 1983 r. Kodeksu Prawa Kanonicznego. Najwyraźniej nie było w związku z nim wystąpień, które pozwalałyby poznać aspekty filozofii prawa. Może jednak do tematu warto byłoby wrócić w związku z wprowadzeniem Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich i papieskimi zachętami do uwzględniania problematyki z nim związanej przez zachodnich kanonistów.

Dla romanistów ciekawa byłaby refleksja Autora, jak w całym nauczaniu Jana Pawła II mieści się wezwanie, wyrażone słowami starożytnego jurysty: *hominum causa omne ius constitutum est*. Pochodzi ono z urywka pierwszej księgi *iuris epitomarum* Hermogeniana, który prawdopodobnie był jednym z inicjatorów prześladowania chrześcijan w czasach cesarza Dioklecjana. Nie ujmuje to nic prawdziwego jego słów, umieszczonych przez kompilatorów justyniańskich w Digestach (D. 1,5,2), a powtórzonych przez papieża aż dwukrotnie w bardzo szczególnych, historycznych okolicznościach: w Sejmie RP i ostatnio podczas przemówienia do połączonych izb Włoskiego Parlamentu.

Wszystkich prawników, także w kontekście wspomnianej już wypowiedzi o procesach rozwodowych, zainteresowałoby znaczenie beatyfikacji Giuseppe Toviniego, adwokata i założyciela Banco Ambrosiano. Cieszą się wstawiennictwem patronów: św. Iwona, św. Tomasa Morusa, bł. Contardo Ferriniego – profesora prawa rzymskiego, którego setną rocznicę śmierci właśnie obchodziliśmy. Jednak przed bł. Giuseppe żaden z nich nie został, jak się wydaje, wyniesiony na ołtarze w związku z swoją misją jako prawnika praktyka. Nie chodzi oczywiście o warstwę anegdotyczną, związaną z żartobliwym pytaniem: Czy prawnik może być zbawiony? Rzecz dotyczy odpowiedzi na powszechne wezwanie do świętości i osobową realizację człowieka w dość szczególnej służbie dobru wspólnemu, do jakiej są powołani prawnicy. Celsus pisał: *ius est ars boni et aequi* – prawo jest sprawnością stosowania tego, co dobre i słuszne, a ze względu na nią w pewnej mierze w jurystach można było dostrzegać *sacerdotes* (D. 1,1 pr.-1). Czy to tylko pogańska wizja?

Długo można by wymieniać życzenia pod adresem tak znakomitego Autora. Nie chodzi też o przygotowanie szkicu wywiadu z kard. Grocholewskim. Pozostaje natomiast kilka kwestii wspomnianych w drugim rozdziale jego książki, które ze względu na różne wydarzenia obecnych lat warte byłyby rozszerzenia. Pierwsze wśród nich czekają prawa człowieka: do 1990 r. spór toczył się głównie z marksizmem i teologią wyzwolenia. Upadek bloku komunistycznego i odparcie błędnych teorii południowoamerykań-



skich teologów nie zdezaktualizowało pytań o postrzeżenie znaczenia praw człowieka. Zmiany, jakie w ogromnym tempie dokonują się dziś na świecie, powodują, że upominanie się o człowieka, jego godność, warunki do realizacji osobowej, skłaniają do pogłębienia także rozważań prawno-filozoficznych. Wiele nowych wyzwań pojawiło się w tej dziedzinie, wiele odpowiedzi dał na nie Jan Paweł II. Na nowo staje problem korzystania z wolności i jej granic prawnych oraz podjęcia wyzwania, jakie rzucają coraz liczniejsze grzechy strukturalne. Zaczynając od spraw bezpośrednio dotyczących większość, a więc rolę prawa pracy w ochronie godności codziennych ludzkich wysiłków, aż po „małżeństwa” homoseksualistów, możliwość adoptowania przez nich dzieci, czy prawne (także prawno-kanoniczne) problemy transseksualizmu. Prócz zagadnień dotyczących poszczególne jednostki, pozostają zasadnicze pytania filozofii prawa o stosunki między narodami – nowego spojrzenia wymagały ostatnio kwestie wojny czy suwerenności. Nie brakowało w minionych latach wypowiedzi papieża wzywających do wyrzeczenia się zbrojnych interwencji i wskazujących, że jedynym sposobem przerwania łańcucha przemocy i zemsty jest przebaczenie i pojednanie. Ciekawe byłoby przyjrzenie się temu postulatowi z perspektywy filozofii prawa. Również idea suwerenności zdaje się przeżywać kryzys, choć nie we wszystkich podręcznikach prawa międzynarodowego to odnotowano. Interwencje w celu przywrócenia porządku publicznego w Somalii, obrony wolności i dobrobytu społeczeństwa Kuwejt, przestrzegania praw człowieka w Bośni wskazują na zmiany w pojmowaniu suwerenności w porównaniu z erą dwóch supermocarstw. Nadto w prawie międzynarodowym zaczyna się stawiać pytanie o status Państwa Watykańskiego, choć znacznie ważniejsze wydaje się częściej podnoszone o rolę Kościoła w zmieniających się, wielokulturowych społecznościach, a także o nadzieje i obawy, jakie wiąże on z rozszerzającą się i pogłębiającą integracją europejską.

Pewnie niejedna osoba mogłaby się podjąć przygotowania podobnego opracowania. Nie każdy jednak może to zrobić równie kompetentnie, jak obecny prefekt Kongregacji Wychowania Katolickiego.

Mamy bowiem do czynienia z Autorem wyjątkowym – świetnym prawnikiem, doskonale znanym polskiemu czytelnikowi z licznych publikacji, charakterystycznych ze względu na syntetyczny ogład spraw i łatwość jasnego formułowania myśli. Nie o opracowanie zresztą chodzi. Jego świadectwo miałoby zupełnie inną rangę, ponieważ zarówno teraz, jak i podczas swej wieloletniej działalności jako pracownik, sekretarz, a wreszcie prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, uczestniczył w procesie, o którym mowa. Ważne jest bowiem nie tylko co mówi i pisze Jan Paweł II. Znaczący nauczania papieskiego mógłby to zebrać bez większych trudności z biurka swej biblioteki. Chodzi natomiast o ducha wydarzeń i akcenty, które może postawić tylko osoba, która opisywane wydarzenia nie tylko świetnie rozumie, ale i nimi żyje. Byłoby to więc nie tyle opracowanie, ile w znacznej mierze dokument historii. Wszelkie uwagi zyskują w nim inny charakter – są wyjątkowe, gdyż stają się zapisem dziejów. W tej nadziei wypada zwrócić się do Jego Eminencji z prośbą o drugi tom dzieła.

Franciszek Longchamps de Bériér\*

---

\* Uniwersytet Warszawski. Autor jest stypendystą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.